

JAPOŃSKIE ROZTERKI STRATEGICZNE - ROK 2020 BĘDZIE PRZEŁOMOWY? [KOMENTARZ]

Japonia musi ewidentnie odnaleźć się w nowej, wysoce dynamicznej sytuacji geostrategicznej w Azji oraz na Pacyfiku. Tym samym, coraz częściej do agendy politycznej w tym państwie wkradają się wątki dotyczące uzyskania zdolności nie tylko do działań typowo defensywnych. W 2020 r. możemy uzyskać wiele cennych odpowiedzi względem pytania czy Japońskie Siły Samoobrony otrzymają możliwości doktrynalne oraz technologiczne do rażenia celów znajdujących się na terytorium potencjalnego przeciwnika oraz jego okrętów zagrażających Japonii.

Do końca tego roku może być opracowany całkowicie nowy plan całościowego podejścia do kwestii obrony przeciwrakietowej w Japonii. Takie zapewnienie padło z ust odchodzącego premiera Shinzo Abe. Zostało one oczywiście wydane jeszcze przed wybraniem jego następcy i w imieniu samego Abe. Jednakże, zdaniem ustępującego z przyczyn zdrowotnych polityka, prace powinny być skoordynowane przez rząd, już pod przewodnictwem jego następcy na tym stanowisku, w oparciu o jak najszerszy konsensus pomiędzy różnymi stronnictwami politycznymi wspierającymi obecny gabinet w parlamencie.

Czytaj też: [Azja stawia na lotniskowce. Ruch Seulu](#)

Zauważa się przy tym, że jeszcze urzędujący premier, miał podkreślić znaczenie odstraszenia i redukcji samego ryzyka ataku za pomocą pocisków rakietowych na Japonię, ale bez zmiany polityki skierowanej na obronę. S. Abe miał podkreślić, że generalnie nowy premier nie będzie oczywiście formalnie związany terminem końca roku w tym zakresie. Jednak, każdorazowe wystąpienie polityka pokroju Abe należy brać pod uwagę, szczególnie w kontekście dotychczasowych zmian w sferze obronności, które zaszły w Japonii właśnie pod jego przywództwem.

Trzeba zaznaczyć, że w przypadku obrony przeciwrakietowej w Japonii dotychczas, wszelkie starania skupione były na możliwości przechwycenia wrogich działań w powietrzu. Co więcej, były one w znacznym stopniu oparte na kooperacji ze Stanami Zjednoczonymi w aspekcie amerykańskich zdolności ISR. Lecz w systemowym ujęciu obrony przeciwrakietowej pojawiły się w ostatnim roku w Japonii wątpliwości względem rozbudowy naziemnej części Aegis Ashore i tym samym otworzył się nowy rozdział w szerszej debacie o możliwościach własnego potencjału militarnego.

Czytaj też: [W Japonii będą powstawać dwa typy myśliwców](#)

Obecnie władze w Tokio mają zauważać, że architektura bezpieczeństwa w regionie staje się na tyle niestabilna, że należy dokonać rewizji szeregu założeń strategicznych. W pierwszej kolejności mowa

jest o działaniach Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Korea Północna) w sferze rozwoju systemów raketowych oraz broni masowego rażenia, gdyż jest to o wiele bardziej politycznie poprawne. Jednakże, coraz więcej japońskich polityków ma wprost wskazywać na potrzebę zareagowania na politykę Chin, w zakresie zbrojeń oraz działań Pekinu względem spornych akwenów. Japonia dostrzega swoje słabości wojskowe i szybko uzyskiwaną przewagę ze strony chińskiej. W dodatku, dość mocnym echem wśród części elit politycznych oraz analitycznych w tym państwie odbiła się twarda postawa Stanów Zjednoczonych względem finansowania ich baz oraz obecności militarnej.

[Obecna debata, odnosząca się do kwestii zagrożenia ze strony pocisków balistycznych, itp. jest oczywiście kontynuacją niedawnych sugestii ze strony pewnych japońskich gremiów eksperckich i części polityków, które odnosiły się do uzyskania możliwości rażenia samych miejsc startowych. Musiałyby to wiązać się z pozyskaniem zdolności do dokonania uderzeń na cele lądowe potencjalnego przeciwnika.](#) Stąd też wymagałoby zmian w ujęciu strategii zastosowania własnego potencjału militarnego, przełożenia nowego podejścia na kwestie doktrynalne i przede wszystkim zakupienia lub opracowania niezbędnych systemów raketowych (średniego i być może również dalekiego zasięgu) dla Japońskich Sił Samoobrony.

Czytaj też: ["Niezatapialny" lotniskowiec odpowiedzią na potencjał Chin](#)

Kluczowym ograniczeniem byłaby, w pierwszej kolejności, interpretacja pacyfistycznego wymiaru japońskiej konstytucji, obniżająca od zakończenia II wojny światowej japońskie zdolności rażenia celów lądowych, ale również co ciekawe dysponowania zaawansowanymi środkami rażenia celów morskich na dalekich dystansach. Trzeba wskazać na zapis Artykułu 9 japońskiej konstytucji - „Naród japoński, dążąc szczerze do międzynarodowego pokoju opartego na sprawiedliwości i porządku, wyrzeka się na zawsze wojny jako suwerennego prawa narodu, jak również użycia lub groźby użycia siły jako środka rozwiązywania sporów międzynarodowych.” Zwracają na ten fakt uwagę chociażby koalicjanci Partii Liberalno-Demokratycznej z Komeito.

Właśnie za sprawą, takich kwestii, nawet w samej koalicji rządowej nie ma obecnie zgody, co do potrzeby posiadania niezbędnego potencjału do przeprowadzenia uderzenia na cele lądowe przeciwnika, nim zagrozi on bezpośrednio Japonii. Chociaż wpływowi minister obrony Taro Kano, w środę miał stwierdzić, że toczą się dyskusje o możliwości wzmocnienia środków odstraszenia państwa, w tym również potencjalnego wzrostu możliwości uderzeniowych właśnie we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi. To jednak, politycy z Komeito krytykują wszelkie tego rodzaju planowanie, jako możliwe zaognienie relacji z Chinami, naruszenie zasad konstytucyjnych oraz wywołanie wyścigu zbrojeń, który będzie kosztował japońskiego podatnika olbrzymie kwoty.

Czytaj też: [Japońskie radary na straży Filipin](#)

Wszystko ma się rozstrzygnąć przy debacie toczonej nad zmianami w obrębie strategii obronnej kraju oraz względem średniookresowego planu zamówień w sferze obronności. Trzeba zauważyć, że jeśli pojawi się wola polityczna, to Japonia zapewne w miarę szybko uzyska dostęp do zaawansowanych systemów rażenia celów morskich i wspomnianych celów lądowych. Tym samym, zwiększając presję na Chiny i ograniczając w znacznym stopniu swobodę operacyjną po stronie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Były już przewodniczący kolegium połączonych szefów sztabów Japońskich Sił Samoobrony, Katsutoshi Kawano, miał wręcz sugerować możliwość pozyskania chociażby amerykańskich BGM-109 Tomahawk.

Lecz najpierw musi dojść do starcia zwolenników "status quo" oraz japońskich "jastrzębi" lub raczej pragmatycznie nastawionych do nowego obrazu całego regionu. Rok 2020 może pokazać czy Tokio stanie się kluczowym graczem, nie tylko pod względem politycznym oraz ekonomicznym, ale również militarnym. Szczególnie, że na horyzoncie jawi się nowy wyścig w zakresie uzbrojenia hipersonicznego.